

Pola wciąż żywa

W piątkowy wieczór padła szybka propozycja aby w pierwszą sobotę grudnia odwiedzić ukochaną Polę. Trochę się łamałem bo trzeba by się wcześniej zerwać a i Oślica czyściutka – ale co tam, treningu nigdy za wiele.



Tradycyjnie do grupy dołączyłem z ponad godzinnym opóźnieniem. Rafał - **Patrol**, Karol – **Dyskoteka** , Grzegorz - balast, Mateusz - **Blazer** i Tomasz 2 – **gazik** już wyglądali na spełnionych i zadowolonych. Ja postanowiłem tym razem wystąpić w roli obserwatora i ewentualnie auta pomocniczego.

Aby nie tracić czasu koledzy zaatakowali dół wypełniony wodą znany nam z poprzednich randek. Jako pierwszy puścił się Rafał swoim lodołamaczem. Po udanym ataku Patrola lody **Wielkiej Poli** puściły i reszta członków wchodziła jak w masło.



Gazik Tomasza 2 z właściwą sobie lekkością pokonał bród na pełnym gazie. Tylko załoga podskakiwała na bocznych siedzeniach, ale widać przyzwyczajeni do dużych szybkości bo wytrwali na swoich miejscach do końca wyprawy.

Nowy właściciel adamowej dyskoteki czyli Karol również pokazał klasę i bardzo szybko uporał się z przeszkodą. To już drugi samochód Adama, który zmienił właściciela i który oglądam we wstecznym lusterku.



Grę wstępną zakończył Mateusz swoim ogromnym przyrzędem - Chevroletem Blazerem. Pierwszy raz widziałem z bliska takiego potwora – robi wrażenie. Jest to wersja militarna z silnikiem diesla 6 litów i automatyczną skrzynią biegów. Mosty podobno od Humera. Ryk silnika rozchodził się po całej Poligonii. Żadna dziura Poligoni mu się nie oprze.

Następnie Mateusz postanowił spenetrować dalsze odcinki Poli i wjechał swoim monstrem w błotną odnogę. Znamy ten wariant z poprzednich wypadów i jak można się było spodziewać nie stanowił dla Blazera większego problemu.





Patrol Rafała też postanowił przećwiczyć ten stały fragment gry i puścił się w ślady Blazera. Jednak gumki i tłusty brzusek Patrolka zatrzymały go w niezbyt korzystnym miejscu dla Rafała.

Z pomocą pośpieszył Blazer i wydawało się, że po sekundzie Rafał będzie uwolniony z uścisku. Niestety Pola trzymała mocno a Balzer stracił przednie żądko czyli napęd. Następnie na odsiecz ruszyła dyskoteka Karola. Trochę manewrów z przepięciem liny na przód Patrola i po minucie wszyscy stali na twardym.



Oczywiście jako, że pora była wczesna należało jeszcze odwiedzić inne znane rejony Poli. Udaliśmy się więc w kierunku długiej wodno - błotnej drogi – dobrze znanej stałym bywalcom z poprzednich wypadów.

Pamiętacie to miejsce?



Gazik Tomasza 2 i Dyskoteka Karola szybko i niezauważenie uporali się z przeszkodą. Wielki Blazer tylko na tylnych napędach szedł ładnie, lecz na końcu trochę się zmęczył i należało mu pomóc. Z prawie 3 tonowym kolosem uporała się Dyskoteka Karola.



Patrol Rafała trochę zoczył z kursu i stracił tzw trąkę w trochę wrednym miejscu zmuszając Rafała do „łapania dziwnych figur”. Zaczepienie liny wymagało trochę akrobacji ale się w końcu udało. Auto pomocnicze czyli Oślica wyciągnęła Rafała na twarde brudząc sobie niestety swoje czyste futerko.



Rafał miał okazję poznać swojego Patrola z każdej strony ale tył szczególnie przypadł mu do gustu. I zauważyłem, że nie jest to związane z marką samochodu – samochody się zmieniają a przyzwyczajenia jakby te same - zostają.



Poprzedni samochód Uaz.
Wypad w okolicy Książa.



Obecny samochód Patrol.
Wypad na Poligonie Samochody i miejsce inne
a sytuacje jakby podobne,
analogiczne. Może to
tylko zbieg okoliczności.



Jako, że robiło się ciemno a Patrolowi wysiadł rozrusznik i zdaje się przedni napęd, udaliśmy się w kierunku cywilizacji zostawiając Polę w spokoju.

*Klub kilometr
grudzień 2005*